

Poznań, 12 lutego. β . Wybory szlacheckie rozpoczęte w styczniu w całej Rosji, są i w tym roku przedmiotem uwagi powszechnej nie tylko tam ale nawet i za granicą. Szlachta zachowawszy od czasów Katarzyny II, wiele przywilejów i przywilejów, które jej dawały pewien wpływ na sprawy administracyjne, została w Rosji jedyną jeszcze korporacją zachowującą jakąś swobodę i niezależność w obec biurokratycznego absolutnego systemu, którym spętane wszystkie inne warstwy narodu. Wprawdzie, w szeregu panowań pojedynczych nastąpiło Katarzyny, nie jedna z tych przywilejów odebrana została szlachciej wprost, lub pośrednio. Wprost, przez przeniesienie do kompetencji władz rządowych niejednej kwestyi, którą poprzednio w zasadzie ciało szlacheckie na zebraniach swoich doroczych rozstrzygać było upoważnione; pośrednio, przez stopniowe zamieszczanie w nowo wydawanych rozporządzeniach administracyjnych i sądowych, takich przepisów, które czynność korporacji szlacheckiej, do tychże samych przedmiotów się odnoszącą, zupełnie paraliżowały. Mikołaj zwłaszcza, który jak wiadomo cierpieć nie mógł, aby choć najdalej od niego błakał się cień swobodnej woli, aby choć najpodrzedniejszą kwestyą uchylić się była w stanie z pod żołnierskiego regulaminu, którym chciał cały kraj, naród, życie prywatne nawet i jeden front ustawić; Mikołaj szczególnie ścieśnił zakres działalności zjazdów szlacheckich. Nastąpiło to mianowicie w r. 1848. Wiele urzędów administracyjnych, sądowych, skarbowych, które przedtem szlachta przez wybory miała prawo obsadzać, zostały oddane pod decyzję rządu; autonomia funkcji gubernialnych została naruszona, przez oddanie wyjątkowego zarządu kasy gubernialnej w ręce urzędników rządowych, którzy musieli się stosować do instrukcji wyższych władz, skutkiem czego się działo, że np. sumy złożone na naprawę dróg, mostów etc. przez obywatelstwo jednej gubernii, nie zostały na ten cel użyte, lub były użyte w innej gubernii. Prawo obradowania zebranych szlachty zostało w wielu guberniach całkowicie zupełnie i zostawiane na dyskretyj miejscowego generał-gubernatora, który sobie nieraz pozwalał występować z grubiańskimi odczwami do zebranego obywatelstwa, jak tego tyle pamiętnych dowodów złożył np. słynny Bibikow.

Obecnie, z powodu otworzonych zjazdów szlacheckich w Rosji, dolatują nas najrozmaitsze wieści o postanowieniach, które zebrani urządzili lub urządzają, o zachowaniu się rządu w obec tego, o oczekiwaniach ze strony narodu przywiązanych do tych zjazdów. Przedmiot to jest w dzisiejszym położeniu Rosji niezmiernie ważny, a wiadomości rozrzucone o nim w dziennikach, tak sprzeczne lub lakoniczne, że wątpić należy, czy czytelnicy znajdują je dość dostatecznymi do objaśnienia sobie znaczenia ruchu, wywołanego w tej chwili otwarciem zebrań szlachty rosyjskiej. Dla tego podejmujemy tę sposobność, by w związku i całości stan tej kwestyi obecny przedstawić.

Bądź jak bądź, pomimo ograniczeń wyżej wspomnianych w dzisiejszej konstytucji obrad szlachty rosyjskiej, stoi ona w tej chwili jako jedyne ciało mogące legalnie się odezwać, przynajmniej w jednej gałęzi czynności rządowych. Przy zupełnej niemocy w jakiej reszta narodu pod tym względem jest położona, daje to szlachcie rosyjskiej wielką polityczną przewagę nad resztą towarzystwa, lecz tem też więcej ma ono prawa od niej oczekiwać. W obec rządu stawia ją w położeniu, z którego jeżeli potrafi skorzystać, może przyczynić się wielce do nadania polityce wewnętrznej pewnego kierunku. Do tego ma punkt wyjścia, a jednocią działania mogłaby go znacznie rozszerzyć. Jak wiadomo bowiem, przywilej Katarzyny, powołania między innymi, że przedmiotem obrad szlachty mogą być wszelkie kwestye dotyczące jej interesów, oraz że może się z nimi zwracać z przedstawieniem do tronu. Jakaż zaś może być choć trochę ważniejsza sprawa publiczna, któraby interesów szlachty nie dotyczyła? Oczywiście więc jest rzeczą, że w jakiejby kwestyi podjęta inicjatywa, jeżeliby była przez całą szlachtę cesarstwa poparta jednoznacznie, wywarłaby na rząd tak silny nacisk, że oprzeć mu się nie byłoby w stanie. Dość rozważyć ten punkt, by zrozumieć, jak silną dźwignią stałoby się mogło ciało szlacheckie w sprawie reform wewnętrznych, gdyby tylko potrafiło odpowiednio pokierować swe czynności. Rząd rozumie to dobrze i stara się też paraliżować je, o ile tego się zdarza potrzeba rzeczywista tj. o ile się zdarza, że tu i owdzie pokaże się wśród szlachty jakiś oświecony zmysł polityczny, jakiś duch postępu, jak to np. zawsze się działo w polskich prowincjach, jak to się zdarzyło w 1859 r. w gubernii twerskiej, gdzie marszałek Unkowski i inni obywatele znanijsi jak Ewropens, wygnaniem i więzieniem przypłacili trochę śmielsze, choć prawne domaganie się.

Ale nie tylko to stanowisko szlachty, jako ciała politycznego, daje mu obecnie znaczenie i zwraca powszechną uwagę na rozpoczęte obrady. Chwila w której się to dzieje, liczne podjęte kwestye w ostatnich czasach, podnoszą, niezmiernie to znaczenie. Sprawa włościańska ledwo w życie zaczyna być wprowadzana; za rok ma się ona znaleźć w stadium nowym, w którym już nie będzie czasu do naprawy niejednego złego, niejednego błędu i niedostatku w urzędowaniu jej popelnionego, który dzisiaj usunąć, naprawić, dobrze pokierować, jest bardzo jeszcze możliwem i na czasie. Naturalnie że jeżeli kto, to szlachta musi w tej sprawie z obowiązku głoś zabierać. Związana z sprawą włościańską kwestya reorganizacji policji wiejskiej, urzędowania gmin, okręgów wiejskich, przemiany wielkiej części sądownictwa, dalej, nowe urzędy administracyjne powstałe w skutek reformy włościańskiej, nareszcie rozległa kwestya instytucji kre-

dytowych które nieodzownie po części stworzyć, po części przekształcić wypada, cała sprawa systemu rekrutowania itd. wywołują i zobowiązują szlachtę do wzięcia w swe ręce pewnej części steru rządowego, przyczynienia się do rozwiązania najżywniejszych pytań, o ile to się da pogodzić z polityczną konstytucją a raczej formą rządu w Rosji.

Nic też dziwnego, że w obec tak wyjątkowego i ważnego stanowiska jakie szlachta zajmuje w Rosji, a z drugiej strony, w obec tak pełnej znaczenia i stanowczej chwili, o przyszłości kraju tego na wieki całe wyrok może orzec mającej, obrady szlacheckie stały się osi, koło której obraca się obecnie interes i rządu i narodu. Zebrane na nich obywatelstwo jest w stanie nadać całej przyszłości swego kraju kierunek jaki zechce. Działając w interesie dobra pospolitego, usuwając na stronę egoistyczne widoki, wystąpiwszy energicznie i jednomyślnie, potrafiłoby rozwiązać najtrudniejsze kwestye w sprawie włościańskiej i pociągnąć za tem cały szereg reform administracyjnych, skarbowych, sądowniczych, a nawet w pewnej części i politycznych. Napotkałoby bez wątpienia na tej drodze na wiele kolizji z własnymi materialnymi interesami lub socyalnymi przywilejami, lecz kierując się wyższymi pobudkami, oszczędziłoby może niejedno ciężkie przejście i katastrofę, grożące przyszłości Rosji. Obierając drogę czysto egoistyczną, opierając się na widokach swojego tylko stanu jako kasty, dogodziłoby niektórym chwilowym może rachunkom materialnym własnym, poparło dążenia pewnego silnego stronnictwa w rządzie, lecz nie poparłoby pożytecznego i roztropnie obmyślonego rozwoju wszystkich interesów całego kraju.

Jak te dwie drogi ma przed sobą szlachta rosyjska, tak też dwa prądy spoprzedz można towarzyszące tylko co otwartym jej obradom wyborczym. Z dwóch stron widzimy tam nacisk i zabiegi, w celu przeciwności umysłów obywateli do siebie. Z jednej strony oświecona część narodu, z drugiej rząd. Jest to największe dla Rosji nieszczeście, że zawsze jeszcze trzeba stawiać takie dwie kategorie jako antytezy!

Pilnie czytając dzienniki rosyjskie z ostatnich tygodni, uważaliśmy, jak z małemi odcieniami jednoznacznie prawie występowały wszystkie partie, mówiąc o zadaniu mającym się zebrać korporacji szlacheckich. Takie np. pisma, jak *Lowse-miennik* (ultra-zapadnicy), *Ruski Wiestnik* (konserwatyści), *Osnowa* (małorussy), *Dzień* (ultra-Słowianofile), gryzące się między sobą do ostatniego przyłada sposobności, tutaj jednoznacznie wyzywały szlachtę, aby poczuła swój obowiązek ciążący na niej w tej chwili, i w duchu rozropnej swobody i potrzeb całości narodu chwyciła za najważniejsze sprawy wewnętrznych stosunków kraju dotyczące. Każde pismo robiło to naturalnie w formie sobie właściwej i pod figurami retorycznymi, w których już mówić przywykło; lecz nigdy przebiegała wszędzie ta sama, że szlachta, nawet z poświęceniem części materialnych swych interesów, powinna rozstrzygnąć sprawy, które od niej zależeć będą, na korzyść ogólnego dobra, jak np. przedewszystkiem w kwestyi włościańskiej. Jak silny pod tym względem nacisk wywierać się starało dziennikarstwo, dość tu np. przytoczyć artykuł wstępny ostatniego numeru *Dnia* (z 18 stycznia), leżący przed nami. Donosząc tam o otwarciu wyborów szlachty moskiewskiej, w d. 16 stycznia, przechodzi redakcja do nakreślenia jej obowiązków w obec narodu, dając rozmaite rady i napomnienia. Przedewszystkiem zaś wyzywa, aby w działaniu swem, szlachta nie uwodziła się fałszywymi pojęciami liberalizmu zachodniego (wypływa to koniecznie z poglądu słowianofilskiego), wzięła się do rzeczy szczerze i z zapomnieniem o swej stanowej wyłączności. Oto rozwinięcie tej myśli, a przytaczamy je jako bardzo ciekawą także próbkę pojęć słowianofilskich:

„Nie, rzucmy na bok (pisze *Dzień*) wszystkie te liche formuły i zapleśniałe pojęcia i wyrażenia, jak: liberalizm, konserwatyzm, opozycja, demokracja itp. Wszystkie te wyrażenia zachodniego społecznego porządku, za nadto warunkowe i ciążące dla wymagań naszej rosyjskiej moralnej, socyalnej swobody, dla rosyjskiego ziemiańskiego świata. Powinniśmy przedewszystkiem powodować się obszernymi moralnymi zasadami, zasadami ogólnej wyższej prawdy, miłości i braterstwa, zasadami historycznymi i narodowymi. Nie na mechanicznej równowadze, nie na wyrachowanym, nawzajem nieufającym sobie stosunku pewnych sił społecznych może być wzniesiona budowa rosyjskiego społeczeństwa, ale na zasadach przyjaźni, szczerego przymierza, i swobodnego, moralnego, dobrowolnego ograniczenia tych sił... Lecz wróćmy do przedmiotu naszego artykułu, do wyborów moskiewskiej szlachty. Powiemy jasno nasze zdanie o tem, co by teraz szlachta dokonać powinna, a co (mówimy dla uradowania liberalów) byłoby liberalniejszym od wszystkich niedołączonych zachodnio-liberalnych formułek, i wyprowadzając szlachtę z jej odosobnionego położenia, dałoby jej sławę dokonania ważnego historycznego kroku.“

Dalej, w długim wywodzie sformułowanym w kształcie projektu memoriału, któryby rządowi podać wypadało, znajdują się rozwinięte wszystkie powody, mające skłonić szlachtę do zrzeczenia się stanowych przywilejów, a które powinno wyrazić się prośbą szlachty do rządu: „aby jej pozwolił uroczystie, w obec całej Rosji, dokonać wielki akt zniesienia siebie samej jako stanu.“

Rzeczywiście bardzo to piękna myśl *Dnia*, tylko dla rosyjskiego świata przedwczesna, więc niepraktyczna, a dla zachodniego (pomimo twierdzeń *Dnia*) nie nowa, bo przez francuską *Assemblée constituante* w pamiętnej nocy 19 czerwca przed 70 laty spełniona.

Jedna ta próbka daje nam tedy miarę, czego się spodziewają od obecnych zebrań szlacheckich wszystkie obozy oświeconej ludności rosyjskiej.

Z drugiej strony, rząd także w swych widokach i w swym kierunku wywiera nacisk, chcąc na swoją stronę pozyskać umysły obywatelstwa. *Journal de St. Petersburg*, przynosi nam mowę tamtejszego generał gubernatora, którą otworzył zebranie petersburskiej szlachty. Jakby zdarzenie europejskiej wagi, rozniosły ją depesze po całej Europie. Tymczasem nie tam nowego. Rząd wyzywa szlachtę, aby stanęła silnie po jego stronie, zastosowała się do widoków cesarza, który pragnie utrzymać a nawet powiększyć jej przywileje stanowe i supremacyą społeczną. Jest to, jak zwykle, obietnica i groźba w jednej pigułce, czyli, inaczej mówiąc, ta sama stara metoda zmuszania, zaparcia się własnej woli i krępowania swobodnego działania. Rząd wie doskonale, że większość szlachty ograniczona, o sprawach publicznych pojęcia nie mająca; że dla tej całem pragnieniem jest tylko spokojny, pewny i regularny dochód z majątku, punktem honoru, dokument szlachecki i połączony z nim hierarchiczno-urzędnicze prerogatywy. Do niej więc zwrócone obietnice. Przeciwno tamtej znów części, która wyżej patrzy i głębiej myśli, ale majątkowo także obecnie zaszachowana przez rząd, wymierzona jest pogroźka. Do obydwóch zaś razem stosują się zwykłe dotąd praktykowane wskazówki: radzcie, gadajcie co chcecie, ale rezultat tego nie może być inny, jak tylko odpowiedni rozkazowi rządowemu. Tak samo było poprzednio, tak było przy zjeździe zwołanym do Petersburga w 1860 r. z powodu sprawy włościańskiej, tak będzie zawsze, póki system rządu zostanie w Rosji ten sam. Dla niego wszystkie wolne obrady, komitety, reprezentacje, znaczą tyle, co dla austriackiego biurokratyzmu konstytucja. *Non sunt in re, sed extra res: nomina, flatus vocis tantum mod o sunt*, jak mawiali scholastycy o ogólnych pojęciach.

Co szlachta poczyni w tej alternatywie? jak wyjdzie z tego ciasnego zaułka, w który ją przyparły z jednej strony pragnienia i wołania narodu, z drugiej groźby i obietnice rządu? gdzie ją własne wreszcie rachuby pociągną? prędko się pokaże. O jednym wszakże z góry wątpić możemy z pewnością, t. j. o tem, aby wszędzie jednego i tego samego chciała, aby jakaś łączność myśli wyraźnie się pokazała. Znając stosunki społeczeństwa rosyjskiego, jest niepodobieństwem przypuszczać coś podobnego.

O ile dotąd depesze i korespondencje przyniosły nam wiadomości o pierwszych postanowieniach obrad szlacheckich, to niepodobna wyrozumieć, ku czemu one zmierzają.

Szlachta gubernii moskiewskiej miała jakoby uchwalić, iż odtąd „wszystkie urzędy administracyjne i sądowe mają być wybieralne.“ Jak tu rozumieć wyraz „wszystkie“? trudno odgadnąć, bo o wybieralności wszystkich urzędników nie może być mowy tam, gdzie mianowanie ich dla samej technicznej strony i jednolitości organizmu, musi być zostawione rządowi. Ta sama niejasność co do znaczenia urzędów administracyjnych i sądowych. Przy dzisiejszej formie rządu w Rosji, a nawet choćby i inną była, trudno aby cała administracyjna i sądowicza służba przez wybory się odbywała. Zda się więc, że to tylko znaczy, iż postanowiono, aby i te urzędy administracyjne i sądowe, które przed 1848 r. przez wybory były obsadzane, nadal znów w ten sposób rozdawane były.

Lecz ciemniejsze nam jeszcze zdanie smoleńskiej szlachty, na wniosek księcia Piotra Górki przyjęte, tyczące się podania adresu do cesarza, aby nadał równe prawa szlachcie i włościanom. Pod jakim względem, w jakim zakresie, odkąd? jeszcze nie wiadomo szczegółowo. Do bliższych zatem doniesień, z sądem wstrzymać się nam wypada.

Choćby niejasne jeszcze te wieści, ale z tej nawet niedokładnej treści ich, wnioskować już można, około jak ważnych kwestyi toczyć się będą narady.

N. Pan raczył nadać pozasłużbowemu generał-porucznikowi Klinckowstroemowi w Frankfurcie nad Odrą i tajnemu wyższemu radcy pocztowemu Metznerowi w Berlinie, order korony drugiej klasy.

Berlin, 11 lutego. Król pracował dziś o godzinie 10 przed południem z generał-porucznikiem, generałem adjutantem baronem Manteufflem, poczem przyjmował kilku wyższych oficerów armii. O godzinie 1 z południa słuchał referatu tymczasowego zawiadowcy tutejszego prezydium policyjnego, tajnego radcy rejencyjnego Wintera.

Najbliższe posiedzenie plenarne izby poselskiej odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godzinie 10 z rana. Na porządku dziennym stoi sprawozdanie z wniosków posłów Bürgersa, Sängera i towarzyszy i dra Virchowa i towarzyszy, tyczących się kwestyi konstytucyjnej w elektorstwie Heskim.

Prezydent ministerstwa pruskiego, książę Hohenzollern, który, jak wiadomo, udał się był do Hyères celem poratowania zdrowia, zachorował tam niebezpiecznie. Na rozkaz królewskiej pary udał się do Hyères lekarz przyboczny królowej, tajny radca zdrowia Velten, z Kobleney.

Król posła u dworu szwedzkiego, hr. Oriolla, mianowano, jak pisze *Kr. Ztg.*, postem w Haadze.

Przerwaną komunikacją pomiędzy Katowicami i Sosnowicami w skutek uszkodzenia filaru mostowego na rzece Brynicy, przywrócono znowu wedle nadeszłej tu depeszy telegraficznej z Wrocławia.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 lutego. Pomimo telegraficznej wiadomości nadeszłej tu przed kilku dniami z Petersburga, że świeżo na arcybiskupa warszawskiego konsekrowany ks. Feliński, już ztamtąd do Warszawy był wyjechał, nie zawitał on dotąd do stolicy Królestwa. Mówią nawet, że zupełnie ominie Warszawę i zamieszka tymczasowo w Łowiczu, aż kwestya otwarcia kościołów warszawskich nie będzie rozstrzygnięta.

— Z warszawskiej korespondencji do Czasu pod dniem 5 lutego wyjmujemy co następuje: Książd Feliński ma przybyć dopiero za dni parę do Warszawy. Tymczasem wywożą księży pospiesznie z cytadeli w głąb Rosji i na Sybir; najwidoczniej chcą przed jego przyjazdem zakończyć sprawę z księżmi niewinnie aresztowanymi i którym żadnego zarzutu udowodnić nie mogli. Wywożą ich w nocy z wielkimi ostrożnościami; wzdłuż ulic, które ich wiozą, rozstawieni są co dziesięć kroków milicyanci, a nawet z rodzinami żegnać się im nie pozwalają. W nocy z niedzieli na poniedziałek i z poniedziałku na wtorek, wywieźli księdza Wyszyńskiego kanonika, członka delegacji i uczonego naturalistę; ks. Steckiego także członka delegacji, obydwóch do tobołskiej gubernii. Wyroki na nich mają być ogłoszone w Dzienniku Powszechnym. Wywieźli także do Płocku ks. Dziarkowskiego, którego badano o wpływ na zmarłego arcybiskupa, był bowiem jego sekretarzem, to było jedyną zbrodnią, jaką mu udowodniono. Ks. prałat Witmann obwiniony o przyłożenie pieczęci na sprofanowanych kościołach, to jest o spełnienie swego duchownego obowiązku na rozkaz swój władzy, i ks. Chmielewski, obydwa wywiezieni do twierdzy w Brześciu litewskim, a ks. Magnuski wywieziony do Modlina. Zarzuty, jakie porobiono tym ze wszech miar zacnym i szanownym ludziom nie kwalifikowały ich do najmniejszej kary. Nawet komisya śledcza pod prezydencją Różnowa, która wcale skrupulatna nie jest w wynajdywaniu dowodów i umie chwycić je z powietrza, a protokół i tłumaczenia więźniów sama komponuje, nawet ta komisya nie im nie udowodniła. Jenerał Lüders, który o nic nie dba i niczem się nie trudni, podpisuje wszystko, co mu ów komitet, na czele którego stoi Szewcow, Kozackowski i Paniutin, daje do podpisania i robi wszystko to, co mu gubernator Kryżanowskiej poleci do zrobienia. Panowie ci przechwalają się ze swego wpływu na namiestnika, a w razie danym zrzuca całą odpowiedzialność na niego. Kryżanowskiej stał się przedmiotem licznych dowcipów w Warszawie; jego miotanie się jest rzeczywiście śmieszne, a głos jego surowy i gestykulowanie ręką ozdobioną w bransoletkę, najpoważniejszych i najspokojniejszych ludzi w wesołość wprowadza. Ten liberalny jenerał-gubernator, ma bowiem sławę „liberalnego“ rozkazał łapać w niedzielę tych, co noszą burki i czarne baranie czapki. Oberpolmajster Piłsudski potwierdził rozkaz najsurowiej, aby łapano ubranych w niewinne burki, i sto kilkudziesięciu osób wpakowano jednego dnia do ratusza. Burki były dozwolone i nigdy ich nie prześladowano, teraz nie ogłoszono zakazu, a więźniów tych co je noszą. Za co jutro, pojutrze będą łapać? nie wiadomo; jak się ubierać? istotnie nie wiemy. Dzisiaj za burki, jutro mogą za to, że koszule nosimy brać do kozy. Kryżanowskiej spodziewa się, że ta jego gorliwość wyniesie go wysoko, spodziewa się dojść do namiestnictwa drogą usłaną burkami, które w ratuszu podarto i którym kaptury odcięto. Rzeczywiście nie mała to zasługa dygnitarza w obec liberalnego i reformatorskiego rządu o swą cywilizacyjną misję głoszącego obciążać tysiące kapturów, skonskować tysiące czapek i wpakować do więzienia tysiące niewinnych ludzi. Mądry to system pacyfikowania, a wykonawcy jego walczy donacyi i orderów!

W niedzielę wytransportowano piechotę nowy oddział więźniów skazanych w soldaty do korpusu sybirsko-orenburskiego. W nim były następujące osoby: Eugeniusz Gervais, akademik petersburski. Badanie nie udowodniło mu winy, ale, powiedziano mu, iż komisya ma „moralne przekonanie“, że musiał do czegoś należeć i dla tego jest skarany. Przekonała się też komisya, że Gervais nie mógł należeć do manifestacji w Płocku, ponieważ nie był w tym mieście podczas manifestacji, co urzędownie stwierdzonem zostało; ale doportowano go pomimo tego, bo tak chciało moralne przekonanie sędziów. Jankowski, subjekt z apteki szpitala Dzieciątka Jezus, obwiniony o to, że niby miał zerwać z muru rozporządzenie, w którym grożono nam mordem w razie gdybyśmy przed drzwiami kościoła modlić się chcieli. Oleszkiewicz kancelista za śpiewy, Palkowski felczer za to że latarka mu zgasała i że zewstydził oficera. Rzecz się tak miała: szedł ulicą, latarnia mu zgasała, a oficer go aresztował. „Czyż niewstydzisz się pan, który jesteś oficerem, postępować jak policyant.“ Słowa te uważane są za przestępstwo polityczne, za bunt, a Palkowski do wojska skazany. Prócz tych wysłano jeszcze Franciszka Zawadzkiego, Modesta Buczeniewskiego litografa, Juliana Cybalskiego, wszystkich bez dowiedzenia im jakiegokolwiek winy i Józefa Sokółowskiego junkra za to, że zaczepiony brutalnie przez milicyanta Wiszniewskiego, pobił go. Niepozwolono im z rodziną pożegnać się, a na granicy Kongresówki mają wszystkich okuć w kajdany.

— Wiadomość o przejeździe ks. arcybiskupa Felińskiego przez Poznań, którą w Dzien. naszym podaliśmy, zdaje się potwierdzać, czytamy bowiem w Gazecie Warszawskiej, że zasypane śniegowe i podobne przeszkody, zwykłe w obecnej porze, nie pozwoliły dostojnemu arcybiskupowi jechać, według zamierzenia na Wilno i trakt kowieński, tak, że z Dynaburga pojechał na Prusy. Dnia 8 b. m. miał on stanąć w Wrocławiu i oczekiwano go w Sosnowicach, gdzie stosowne rozporządzenia na jego przyjęcie poczyniono. Nazajutrz więc spodziewać się należy przybycia dostojnego arcybiskupa do Warszawy.

— Piszą z Mohylewa do Kuryera Wileńskiego: W m. listopadzie r. z. zamordowaną tu została cała rodzina izraelska, składająca się z męża, żony i dwojga dzieci. Sprawcy morderstwa wysledzić nie mogąc, przystąpiono do pochowania zwłok nieszczęśliwych ofiar. We dwa tygodnie później zjawia się w miejscowej synagodze żołnierz, i wyznaje, iż on jest sprawcą mordu. Za przyczynę zeznania podał, iż każdej nocy tra-

pili go sny okropne, w których widział pobite małe dzieci, kolące go nożami i zmuszające do zeznania winy, że ten stan niepokoju tak był dlań uciążliwym, iż przenieść go nie mogąc, wolał do wszystkich się przyznać niż dłużej znosić te udręczenia. Zaprowadzony do policyi z początku wypierał się dobrowolnie uczynionego zeznania, lecz zaraz potem wypowiedział wszystko i wskazał współników zbrodni.

GALICJA.

Lwów, 8 lutego. Proces Przeglądu Powszechnego, który, jak wiadomo, przestał wychodzić, a zastąpił go Dziennik Polski, ma być wedle wiadomości nadeszłych dotąd z Wiednia rozstrzygnięty. Najwyższy trybunał w Wiedniu zatwierdził wyrok pierwszej instancji, t. j. pp. Kosteki i Stupnicki zostali uznani winnymi zbrodni zakłócenia publicznego spokoju, popełnionej przez napisanie i zamieszczenie w Przeglądzie artykułu „Uniwersytet lwowski“, i skazani pierwszy na dwa miesiące, drugi na jeden miesiąc więzienia. Kara pieniężna ma jednak wynosić nie jak pierwsza instancja 1,100 zł. zawyrokowała, lecz 1,300 zł. w. a. z kaucyi. Wyroków nie wręczono jeszcze dotąd skazanym.

— Czytamy w Gwiazdce Cieszyńskiej: Poseł Smolka posłał gminom wsi czeskich Terpomiech, Lotouse i Wotraba za udzielenie mu prawa obywatelstwa następujące podziękowanie: Odebrawszy od szanownej gminy dyplom honorowego obywatelstwa, pośpieszam czempredziej wynurzyć me najserdeczniejsze dzięki za ten objaw współczucia, który sobie tém więcej ważę, gdyż widzę w nim dowód waszej przyjaźni dla narodu polskiego, za którą my, Polacy, również wzajemną miłością dla narodu czeskiego wypłacić się pragniemy. Zapewniając was, że w gorliwym staraniu, abym i nadal łaskawej waszej przyjaźni stał się godnym, nie ustam, piszę się z wyrazem najgłębszego szacunku. Franciszek Smolka.

— Temi dniami znowu 25 gromad czeskich ofiarowało Smolce obywatelstwo honorowe.

FRANCYA.

Paryż, 8 lutego. Wczorajsze posiedzenie ciała prawodawczego zgaił szanowny deputowany Pamard objaśnieniami, tyjącami się jego tytułów akademickich, które jednak zbyt korzystnego wrażenia nie zrobiły, zwłaszcza iż przytoczone dowody były bardzo słabe. Najprostszą rzeczą byłoby w tym razie pokazać patent, albo dyplom, coby naturalnie wszystkim od razu usta zamknęło, ale właśnie ów dyplom jest najsłabszą stroną samowanego członka akademii. Głównym dalej przedmiotem, którym się zgromadzenie zajęło, były rozprawy nad wnioskiem do prawa o zamianie rentów. Przeciw wnioskowi bardzo namiętnie i wymownie mówili deputowani Darimon, Koenigswarter i Picard, w obronie zaś jego wystąpili Bertholom i z urzędu Vuitry, jako komisarz cesarski. Rozprawy odroczone jeszcze do dzisiejszego posiedzenia, ponieważ rząd pragnie odpowiedzieć na zarzuty Picarda, który mówił z wielkim talentem na samym końcu. Ma mu dzisiaj replikować imieniem rządu były minister finansów Magne, który jednak, wtedy gdy finansami zarządzał, był sam bardzo przeciwny owej zamianie rentów. W ścisłym z nią związku zdaje się być pożyczka, o której już wczoraj wspomnieliśmy, zaciągana w Londynie. Dzienniki angielskie pełne są doniesień o owej pożyczce, którą tu wczoraj jeszcze za rzecz bajeczną uważano. Times daje o niej rozliczne szczegóły; powiada on, że rząd francuski pożyczka od dwóch do czterech milionów funt. szterl., dając w zastaw renty francuskie, na kwartał lub półroku, wedle woli pożyczających. Stopa procentowa naznaczona na 4 od sta z dodatkami pół procentu. Całą tę operacyą poruczone domowi bankierskiemu Baring et Hottinger, a szybkość z jaką na giełdzie podpisano pożyczkę, rokuje jej jak najlepsze powodzenie. Celem pożyczki ma być wspomoczenie giełdy paryskiej, aby zamiana renty nie napotkała na żadną przeszkodę. Podobne doniesienie zawierają Morning Star i Morning Chronicle. Tymczasem Monitor dzisiejszy w krótkich wyrazach zaprzecza stanowczo prawdziwe owego doniesienia, twierdząc, iż jest fałszem jakoby rząd francuski zaciągał w Londynie pożyczkę. Tymczasem rozwiąże się cała trudność zapewne w ten sposób, że nie rząd, tylko bank francuski odbywa tę operacyą finansową.

— Dzienniki rozmaite występują z coraz to nowymi kandydatami do tronu meksykańskiego. Oprócz arcyksięcia Maksymiliana i innych, o których dawniej już wspomniano, twierdzą, że Rosya popiera młodego księcia Roberta parmezańskiego, a niektóre państwa niemieckie przemawiają za dawniejszym arcyksięciem tokańskim.

— Donoszą telegrafem z Madrytu o śmierci dotychczasowego prezydenta izby Martinez de la Rosa, człowieka, który przez ciąg lat ostatnich kilkudziesięciu w dziejach parlamentarnych hiszpańskich znakomitą jako obrońca liberalizmu odegrał rolę, ale przy końcu teraz był narzędziem wstecznego ministerstwa O'Donnella. Rząd hiszpański powołał natychmiast telegrafem posła przy dworze tutejszym Moná, zapewne w tym celu, żeby zajął opróżnione miejsce prezydenta izby.

— Z Hyères donoszą, że książę Hohenzollern, pierwszy minister pruski, który tamże przebywał celem poratowania zdrowia, bardzo jest cierpiący. Królowa pruska przysłała mu podobno swego nadwornego lekarza.

— Wiadomości ze Stambułu znowu są bardzo niepomyślne; stan finansowy cesarstwa jak najsmutniejszy, papiery całkiem już prawie wartość straciły, a liczba ich jest niezmierna. W seraju toczy się uporczywa walka między Fuadem paszą i Ruszdi paszą, z których każdy stara się wyłącznie sułtana opanować. Na wyspie Kandy można się lada dzień spodziewać powstania.

— Poseł króla Howasów Radamy II przybył już do Paryża. Dzisiaj przyjmować go będzie minister marynarki, a pojutrze ma mieć posłuchanie u cesarza.

— Król włoski przysłał 4000 fr. do dziennika Siècle jako składkę na ubogich robotników lyońskich.

— Wczoraj wieczorem wylądował w Calais książę Walii, następca tronu angielskiego, który pod nazwiskiem barona Rimforda rozpoczął swą podróż do krajów wschodnich.

— Z departamentów donoszą o ogromnych wylewach kilku rzek, szczególnie Ligery, które już wielkie szkody poczyniły.

— Spory francusko-szwajcarskie, które przeszłego roku swoją drobnostkowością nie mało nudziły publiczność czytającą dzienniki, jeszcze nie tak prędko się ukończą. Poseł szwajcarscy dr. Kern przed kilku dniami oddał notę swego rządu ministrowi Thouvenelowi w odpowiedzi na notę rządu francuskiego przesłaną do Bernu w końcu grudnia, a dotyczącą się Dappenthalu. Rząd francuski ponawiał dawniejsze zaręczenie swoje, że terytorium szwajcarskie nie zostało zgwałcone, nota zaś szwajcarska broni sprawozdania komisarzy szwajcarskich, którzy sbrew przeciwnych rzeczy dowodzili. Co się tyczy drugiego sporu, to jest owych bijatyk w Ville-la-Grand, również nie przyszło do porozumienia, gdyż komisya francusko-szwajcarska z tego powodu utworzona, rozeszła się nie mogąc się zgodzić na nic.

— Wiceadmirał Rigault de Genouilly objął naczelne dowództwo nad eskadrą morza śródziemnego w następstwie po wiceadmirał Lebarbier de Tinan, którego czas służby czynnej się skończył.

— Vély pasza, poseł turecki, wrócił z Madrytu do Paryża, dokąd przybył także, jak słyhać, Slidell, jeden z owych komisarzy południowych stanów.

— Bunt chłopski w okolicach Bukaresztu, o którym wspomnieliśmy, nie pociągnął za sobą żadnych ważniejszych skutków. Skoro tylko wojsko nadeszło, chłopci rozproszyli się, schwytano ich jednak przeszło 150.

— Depesza z Londynu donosi o podpisaniu jakiejś pożyczki francuskiej w Anglii, wynoszącej 4 miliony franków; wszakże wiadomość ta zdaje się być zupełnie bajeczną.

— Bank francuski zniżył swoje diskonto na 4 proc. ponieważ incasso znacznie się w ostatnim czasie zwiększyło; dochodzi ono obecnie do 350 milionów.

— Słyhać że wyższe duchowieństwo francuskie zamysła wydać w sprawie papieskiej pewien rodzaj manifestu pod tytułem: „Memorandum biskupów francuskich co do gróźb wystosowanych przez Piemont przeciw stolicy apostolskiej.“ Pisał ów manifest, a przynajmniej go podpisał ks. Gerbet, biskup z Perpignan.

— Zwycięstwo wojska stanów północnych nad wojskiem stanów południowych, o którym ostatnimi dniami wspomnieliśmy, potwierdza się, ale nie było podobno tak ważne, jak z początku głoszone.

— Dzienniki angielskie, a szczególnie Times sierdzą się bardzo przeciw lordowi Cowleyowi, posłowi angielskiemu w Paryżu, zarzucając mu tak nieczynność i obojętność dla swoich współrodaków, jako też zbyt uległość dla cesarza.

— Wybór członka akademii francuskiej na miejsce zmarłego dramaturga Scribego, nie mógł wczoraj przyjść do skutku, bo ponawiane kilkakrotnie głosowania nie dały nikomu potrzebnej większości głosów.

— Odbył się tej nocy drugi wielki bal w Tuileryach. Cesarz i cesarzowa nie tańczyli i bardzo rychło opuścili swoich gości. Świat urzędowy bawi się bardzo raźnie, bo z woli cesarza wszyscy dygnitarze po kolei dają bale, wieczory lub obiady.

Paryż, 9 lutego. Ciało prawodawcze francuskie przyjęło na swoim wczorajszym posiedzeniu rządowy wniosek do prawa dotyczącego się zamiany renty 4 i pół procentowej na trzy procentową 220 głosami przeciw 19. Nikt nie wątpił o takim wypadku, bo nie ma pewnie pod słońcem potulniejszej izby, jak obecne ciało prawodawcze. Gadania było jednak nie mało; wielka liczba mówców występowała, między którymi odznaczyli się najbardziej Emil Ollivier i de Belleyme, mówiąc przeciw wnioskowi, a Vuitry i Baroche, prezes rady stanu, w obronie wniosku. Były minister finansów Magne, który miał także bronić rządu, milczał najzupełniej; co nie mało wszystkich zadziwiło. Rządowi bardzo jest spieszenie z owym prawem, które i tak przez rozprawy ciała prawodawczego opóźnionem zostało, ku wielkiemu niezadowoleniu ministra finansów i, jak twierdzą, zniemała dla skarbu publicznego stratą; to też podobno w tuileryjskim pałacu rozprawy deputowanych niemiłe zrobiły wrażenie. Podług dzisiejszego Monitora wniosek podany będzie jutro do senatu, który go prawdopodobnie zatwierdzi na tém samym posiedzeniu tak iż we wtorek już prawo będzie ogłoszonem i obowiązującym. O pożyczce londyńskiej nie dzisiaj nowego nie słyhać.

— Wedle dzisiejszych doniesień z Madrytu zostanie dotychczasowy poseł hiszpański w Paryżu Moná, w następstwie po zmarłym Martinez de la Rosa; przewodniczącym izby deputowanych hiszpańskich, wszakże zachowując swoją poselską posadę. Jak można dwa tak ważne i różnorodne obowiązki wypełniać, jest to w istocie zagadką.

ANGLIA.

Londyn, 10 lutego. Z Nowego Jorku donoszą, że jakiś jenerał z misją rządu meksykańskiego do Waszyngtonu przybył. Nowo Jorskie dzienniki mają wiadomość z Meksyku, wedle których sprzymierzeni wcale nie są zadowoleni z przyjęcia, jakiego doznali, nie znalazłszy ani jednego stronnictwa przyjaźnie dla nich usposobionego. Z tego powodu posądzają Miramow o podstęp. Pomiędzy pułkiem francuskim a hiszpańskim przyszło do grubych nieporozumień.

Dwie dywizye armii związkowej wyruszyły do Springfield; oczekiwano szturm na Savannę. Komitet kongresowy przyzwolił na sumę 500,000 dollarów, przeznaczoną do obrony brzegów Massachusetu.

WŁOCHY.

Turyń, 5 lutego. Ostatnie wiadomości z Rzymu donoszą, że papież jest nieco cierpiący.

— Na pagórku palatynskim odbywają się obecnie poszukiwania archeologiczne, które już doprowadziły do odkrycia bardzo wielu pięknych i ciekawych rzeczy.

— Deputowany Cairol w parlamencie włoskim podał wniosek, aby dano prawo obywatelstwa włoskiego wszystkim Włochom bez różnicy, czy się w kraju, czy po za krajem urodzili.

— Czas krakowski zamieszcza w korespondencji swój z Rzymu, z dnia 31 stycznia biografię ks. Franchi, przeznaczonego na nuncjusza papieskiego do Petersburga i zabiegającego o kanoniczną, p. Kanitz, ażeby stolica apostolska potępiła postępowanie ks. arcybiskupa Przyłuskiego, ks. Prusinowskiego i tylu innych członków duchowieństwa poznańskiego. Z powodu ważności tych doniesień, zamieszczamy korespondencję tę dosłownie. Korespondent powiada:

„Obiecałem wam w przeszłym moim liście kilka biograficznych szczegółów o przyszłym petersburskim, czyli właściwie mówiąc polskim nuncjuszu, którego nominacja wte dyplomem zostanie ogłoszona, kiedy rząd moskiewski przystanie stanowczo na warunki nuncjatury na kongregacji kardynałów uchwalone, a w części z samego początku wypowiedziane przez papieża. Ks. Franchi jest rodowitym Rzymianinem. Urodził się w dość skromnym stanie i z niezamożnej wcale rodziny w roku 1819; ojciec jego był notaryuszem, a brat dotychczas temu zawodowi się poświęca. Odbił nauki w seminarium rzymskim zwanem powszechnie l'Apollinare, gdzie niepospolite od samego wstąpienia okazywał zdolności; oddał się całkiem zrazu nauce prawa, zamierzając w stanie duchownym nawet nie porzucić specjalności przez rodzinę swą piastowanej; ale wypadek zdarzony, kiedy wyższe kursa kończył zmienił nagle postanowienie młodego seminarzysty. Owcześnie sekretarz stanu kardynał Lambruschini przybył podczas wakacji do willi la Parola, gdzie uczniowie seminarium rzymskiego przepędzili październik, ten miesiąc odpoczynku, lubych czasów i zabaw na całym półwyspie a mianowicie w dawnym Cesarów grodzie. Stary purpurat wdawał się w poufale rozmowy z alumnami, a młody Franchi zwrócił w osobliwy sposób uwagę jego na siebie, szczególnie gdy mu wykladał ciemniejsze niektóre ustępy z prawników i pisarzy rzymskich z klasycznym i starożytnym całkiem zajęciem. Uczeń znał wybornie prawa i ustawy ludu, który był jego ludem; umiał odnaleźć pod ich martwą skorupą wiecznie żywy prąd jego geniuszu, wysłuchiwać kręty i tajemniczy pochod ducha rzymskiego przez prawodawcze mądrości ku szczytom wielkości; miał wnetrzną pocucie takowej i jakoby puls jej kolei w sobie. Kardynał Lambruschini z tyśrością poglądu, która go cechowała, rzekł doń: „Jesteś doskonałym prawnikiem i historykiem, ale będziesz lepszym jeszcze nuncyuszem; urodziłeś się na dyplomata, i chęć ażebyś się oddał dyplomacji poświęcił.“ W kilka dni potem seminarzysta otrzymał patent na urzędnika kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych. Piastował tę posadę lat kilka z wielkim zadowoleniem sekretarza stanu i nieposlednią sławą wiedzy i zdani: jednocześnie otrzymał kapłańskie święcenie i dołączył mianem ku światu rozumienie o swoim nabożeństwie i przykładności do umysłowych przymiotów, jakie mu powszechnie przymano. Za nuncjatury ks. Brunelli, późniejszego kardynała w Madrycie, ks. Simeoni, ówczesny audytor, niebezpiecznie zachorował na kość pancerzową i zgnany cierpieniem, zniechęcony był wrócić do Włoch, gdzie wkrótce dokonał żywota. Nuncyusz, który znał oddawna księdza Franchi, pospieszył go wezwać na audytora. Na nowym urzędzie swoim ten ostatni dowiódł wielokrotnie biegłości w sprawach, równie jak gorliwości o dobro kościoła: jemu to stolica apostolska zawdzięcza konkordat z Hiszpanią będący wyłącznie jego dziełem. Gdy ks. Brunelli odwołany został do Rzymu dla otrzymania kardynalskiego kapelusza. Ks. Franchi interim sprawował aż do przybycia ks. Barili, poczem z kolei odwołano go z urzędu na nowe i wyższe dostojęstwa. Jakoż mianowany wkrótce został przez Piusa IX biskupem tesałnickim in partibus i nuncyuszem apostolskim przy tokańskim dworze na miejscu zmarłego ks. Massoni. Bawił we Florencji aż do upadku lotaryńskiego dynastji; skoro zaś wielkksiążęca rodzina schroniła się do Niemiec, wrócił do Rzymu, gdzie otrzymał od ojca s. urząd sekretarza kongregacji i spraw duchownych nadzwyczajnych, który piastuje dotąd. Ks. Franchi jest wielkim przyjacielem ks. Mieczysława Leduchowskiego i był jednym z trzech biskupów, którzy go wyświęcili. Pelen gruntownej wiedzy i szlachetnych uczuć świadczył on zawsze największą przychylność Polakom i Polsce i przejęty jest najżywszym współczuciem dla naszej sprawy. Ojciec św., który zbadał zamysł petersburskiego gabinetu i nie jest bynajmniej onych igraszką, ojciec św., który zawołał niedawno mówiąc o nuncjaturze: „Chcę mieć użyć za zbira!“, wiedział dobrze jakiego człowieka dziś Polsce potrzeba, i przeto wnet zwrócił oczy na ks. Franchi: w tym wybór papieża okazał się całkiem zgodnym z głosem publicznym, który obwoływał jednomyślnie arcybiskupa tesałnickiego najzdolniejszym do poselstwa, co oprócz biegłości i roztropności dyplomaty wymaga koniecznie namaszczenia i poświęcenia się misjonarza. Nominacja ta urzędowo ogłoszona nie będzie dopuki Rosja nie przyjmie warunków nuncjatury. Podczas gdy dzienniki włoskie sprawy państwa broniące szumnie piszą o „wielkim zwycięstwie stolicy apostolskiej“, podczas gdy Armonia obwieszcza iż „cesarz rosyjski pomimo swych ogromnych zastępów słabym się staje i prosi Piusa IX bezbronnego i odartego, by mu przysłał nuncjusza“, podczas gdy niektórzy pralaci prawią już śmiejąc o bliskim nawróceniu się cesarza; wielka nieufność panuje w Watykanie i osoby otaczające ojca św. nie ludzą się bynajmniej względem rzeczywistych zamiarów Rosji, podzielać w tej mierze zwykłe przytoczone zdanie Piusa IX, który zapowiada, iż widzi dobrze, że cesarz chce z niego zbira swego czynić. Tu jeszcze powtórzę raz muszę w obec niedorzecznych twierdzeń włoskich i niemieckich dzienników, iż papież mianując arcybiskupa warszawskiego nie uczynił żadnej w świe-

cie transakcji, i że niebyłby go nigdy potwierdził gdyby nikt inny oprócz p. Kisielewa, co orłem białym wynagrodzony za to został, nie był popierał ks. Felińskiego. Zasluga tej nominacji czyli też odpowiedzialność za nią, ciąży całkiem na Polakach. Stolica apostolska była już uczyniła wybór na stolicę arcybiskupią warszawską w osobie ks. Baranowskiego biskupa lubelskiego, i czekała, aby Rosja przedstawiła go do Rzymu, co jednak jak łatwo było przewidzieć, nastąpić nie mogło.

Hrabia Kanitz, poseł pruski u dworu papieskiego, podobnie jak pan Kisielew żąda breve lub encykliki potępijącej postępowanie przeznaczonego księdza arcybiskupa Przyłuskiego, ks. Prusinowskiego i tylu innych czcigodnych członków poznańskiego duchowieństwa. Ojciec święty i sekretarz stanu odpowiadają przez stanowcze „non possumus“ posłowi pruskiemu tak jak odpowiedzieli agentowi i posłowi rosyjskiemu. Wówczas p. Kanitz na wzór p. Kisielewa uderza w nagły zwrot, odrzuca groźną maskę, zlati z dyplomatycznych szczytów i staje się jak zefir pieściwym; acz mniej wyraźnie i mniej urzędowo poczyną także obiecywać to co Rosja uroczyście przyrzekła ojcu św., to jest nuncjaturę w Berlinie.

TURCJA.

Carogród, 3 lutego. Sułtan oddalił od siebie sekretarza i ulubieńca swojego Ziat beja, który wielki wpływ wywierał na monarchę swojego i był powodem upadku Aalego i wyniesienia Ahmed Vevika. Wypadek ten wielkie wrażenie zrobił w kołach tureckich.

— Wedle wiadomości nadesłanych tu z Dubrownika pod 2 lutego Łuka Wukałowicz w skutek nieporozumień zaszłych pomiędzy nim a Mirkiem, ojcem panującego księcia, popadł w niełaskę tak dalece, iż odebrano mu dowództwo nad powstańcami i oddano takowe Pero Mattanowiczowi. Pozbawiony znaczenia Łuka, obojętny niby na to wszystko wyraził się, że takiego niewdzięcznego z nim postępowania mogą nie tylko Czarnogóra lecz i powstańcy później pożałować. Książę ujęty tak otwarcie wypowiedzianymi słowy w 24 godzinach odebrane dowództwo Wukałowiczowi powrócił z zapewnieniem, iż sam powstaniu o ile możliwości przyjdzie w pomoc. Zdaje się więc, że Czarnogóra wkrótce bój rozpocznie. W dniu 26 i 27 pm. zebrał się powstańcy Dracowicy, Kruzewicy i Zubcza w Grabiu, chcąc na Turków uderzyć, co przewidując Derwisz pasza wysłał Mehmeda z oddziałem do Glacka, który napotkawszy tamże kilkuset powstańców, po krótkiej utarczce zmusił ich do odwrotu. Derwisz pasza nie zaniedbuje w ogóle nic, co by mieszańców Sumy odwieść mogło od powstania; zabiegi wszystkie jednakowoż okazały się próżnemi, w obec postanowienia dzielnych mieszańców, iż nie dadzą upaść wspólnej sprawie. Dnia 28 p. m. przybył do Dubrownika z Carogrodu pułkownik turecki Osman Beg udając się natychmiast w dalszą drogę do Mostaru z ważnymi depeszami dla Omera paszy.

— Obiega wieść, że konsul francuski Wiet, następca przesiedlonego niedawno do Damasku Hecquarda, wszedł w układy z tutejszymi i tersztynskimi kupcami o zakupienie 12,000 miechów zboża dla powstańców.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 lutego. W numerze 1 naszego Dziennika zamieściliśmy korespondencję z Zbąszczyń z dnia 28 grudnia r. z., w której korespondent donosząc nam o odbytych prawyborach zawiadamia nas, iż z powodu dania głosów swych na wyborów Polaków, rzadca dóbr hrabiego Lippe, p. Bietterfeld, wypowiedział od Nowego roku miejsce trzem komornikom Polakom w dobrach jego służącym. Bezstronnie nakazała nam równie umieścić w piśmie naszym numerze 22 reklamę jednego z ziemków naszych, który od samego hr. Lippe poinformowany dowiedział się, jakoby zarzut wypowiedzenia służby trzem Polakom w dobrach jego służącym, był niesprawiedliwym, gdyż z takiej przyczyny musiałby on być wypowiedzieć służbę wszystkim prawie swym ludziom. Dziś znów odbieramy od pierwotnego korespondenta odczewę, którą ze względu na nieużywaną w podobnej dyskusji wyrażenia pozwoliliśmy sobie nieco odmienić. Odezwa ta brzmi:

Zbąszczyń, 6 lutego. Doczytałem się w korespondencji z Babimostskiego (N. 22 Dziennika Poznańskiego), iż znajdują się w naszych stronach obrońcy kierunku, jaki się objawił w zbąszczyńskich stronach podczas prawyborów, choć przypuścić trzeba, że, gdyby lepiej wejrzeli w tę sprawę, z pewnością pórą nie byłiby pochylili, aby bronić sprawy tam, gdzie żadnej obrony już nie potrzeba. Bardzo to ładnie i szlachetnie broni naszych nieziołków, gdzie ich niesłusznie oczerniono, nawet pięknie konferować z hr. Lippe o sprawie obchodzącej naszych rodaków; ale przy tym wszystkim nie bardzo przyjemną rzeczą, że dla zły i niedostatecznej informacji i poszukiwań ze strony korespondenta prostującego trzeba pisać sprostowanie do sprostowania. (!)

Alco prawda, korespondent zdaje się być przekonania mocnego, iż piszący o wypędzeniu komorników trzech ze Stefanowa, za to, iż głosowali na Polaka, pod każdym względem źle był poinformowany. Otóż oświadczam jemu, iż nie u p. hr. Lippego, ale u owych ze służby oddalonych komorników pewnych zasięgnęłam wiadomości, i na mocy tego muszę pozostać przy podaniu faktu, iż komornicy trzech oddaleni zostali ze służby za to, iż głosowali nie tak jak im kazano, na p. Schlichtinga, ale na gospodarza z Przyprostyni. Nawet w tem się nie pomyliłem, iż Antoni Pawelski, o którym korespondent pisze, iż go wcale w Stefanowie nie masz, jest w służbie pańskiej we wsi rzezoniej, a nadto prócz pracy dzienniej we dworze piastuje urząd stróża nocnego. Zapewne rzeczka każdego piszącego do gazety powinno być, aby był jak najlepiej zaobeznanym z rzeczą i okolicznościami, które przedstawia. O to starałem się pisać do Dziennika. Referent prostujący z Babimostskiego zdaje się, że się poinformował, lubo mnie o to obwinia, a nadto z nieuwagą przeczytał moje podanie. Są w owym sprostowaniu rzeczy, które w korespondencji mojej nie wypowiedziałem. Niewdzięczna to rzecz, dawać odpawę na to, o czem w korespondencji wzmianki niema, ale konieczna nie pozostawiać sprostowania mylnego bez odpowiedzi, gdzie świadectwo prawdziwe oddać przychodzi.

1) Szanowny korespondent podaje mi w usta fałsz, iż p. hr. Lippe wypowiedział służbę. Otóż korespondencja moja wypowiada, iż to inspektor gospodarczy p. hrabiego uczynił, a uczynił to jak dziś dodaje, od najniższej począwszy instancji, bo od wóldarza, który wypowiedział cały powód, dla którego służby pozbawieni zostali i to zaraz nazajutrz po prawyborach. 2) Z nieuważnego odczytania korespondencji mojej wynika, iż prostujący korespondent uczynił grubą pomyłkę, gdy oświad-

cza, iż p. hr. Lippe wypowiedział trzem komornikom z Stefanowa miejsca za to, iż podczas prawyborów nie na niego, lecz na jednego gospodarza z Przyprostyni głosowali. „Gdzież wzmianka o tem w korespondencji? Szanowny korespondent może nie wie, że p. hr. Lippe należał do okręgu wyborczego w Nowowiejskim folwarku, podczas gdy Stefanowo należało do Nowych domków przy Zbąszczyń, i że tym sposobem komornicy ze Stefanowa na niego głosować nie mogli. Niepotrzebna zresztą było przytaczać szan. korespondentowi, że gdyby p. hr. Lippe miał odprawiać z swoich ludzi tych, którzy na niego nie głosowali, to prawie wszystkich ludzi z całych swych dóbr oddałiby był przymuszonym. Tego wcale nie było potrzeby, bo jak wykazy głosowania [prawyborczego wykazują, p. hr. Lippe miał przeszło 50 głosów, a skądże je odebrał, jeśli nie po większej części od komorników i ludzi swoich. Nie było więc potrzeby u niego prawie wszystkich ludzi oddać. Jestem równego z prostującym korespondentem zdania, iż pan hrabia Lippe znany powszechnie, jako prawy i sumienny mąż, dla głosowania wbrew myśli jego by nie oddał ze służby. Ależ ktoś go o to obwiniał? Oświadczylem wprawdzie: „podobno ludzie ci byli u samego hrabiego“, ale i tam nie nie uzyskali.“ Dodając „podobno“ ogroziłem się przeciw możliwemu zarzutowi obwinienia p. hrabiego, a potem dałem przez to ogólnie wyrażenie znać, że miał te okoliczności z posłuchu tylko. Nie chodziło mi więc o oczernienie charakteru p. hr. Lippego o co mnie korespondent posadzać się zdaje, jak raczej o akt, że komornicy ze Stefanowa z powodu głosowania na Polaka służbę wypowiedzoną mieli. Rzecz zaś prostującego wypadek sam było: nie spuszczać się przy danej okazji na rozmowę z hr. Lippe, ale zapytać się masyonarzy zbąszczyńskich, do których korespondencja we względnie przytoczonego faktu odnosiła, jak się rzecz ma, sprawdzić, jeśli nie dowierzał, fak sam na miejscu i to od osób pozbawionych chleba, a co najważniejsze, winien był podać rękę wspomagającą dla ubogich, aby nie byli pozostawieni na łaskę i nie odebrali przestrogi, jakiej się łatwo domyślić: jeśli uczynicie to jeszcze raz, to pozbawimy was chleba z pewnością. (Dodać winienem, że komornicy pozostali nadal we służbie). Któż miał zając się losem opuszczonych dla sprawy kraju ludzi, jeśli nie szan. korespondent, którego nazwiska i stanu z szczegółów w korespondencji jego przytoczonych się domyślam, (bo innego Polaka obywatela z Babimostskiego, i z naszych stron nie znam, któryby żył z p. hr. Lippe w stosunkach).

Jakkolwiek rzecz ta wchodzi w obręb powiatowszczyzny, to ma przecież ze względu na narodowość i stosunki nasze w W. Ks. Poznańskim większą donosność; i dla tego nie mógłbym milczeniem pominąć sprostowania szan. korespondenta, bohym inaczej zaprzeczyć się musiał sumienia prawdy w obec całego Księstwa. Ledwo poruszono sprawę o p. Piasek, natychmiast środki zaradcze i pomoc, a biedni komornicy nie doznali tego.

Kończąc. Jeśli korespondentowi z nr. 22 Dziennika chodzi o informację, to może jej u komorników ze Stefanowa i u źródła wskazanego w nr. 1 Dziennika zasięgnąć. Ja zasięgnęłam i podałam wiadomości pewne. Ale na tem też kończę i sprostowania do sprostowania więcej już nie podejmuję.

Z pod Rogowa, 9 lutego. Wiadomo wam z historyi, że jest w okolicy naszej na polu Górnego Marcinkowa miejsce, śmiercią Leszka Białego pamiętne. Historycy wspominają, że miejsce to znacznej wielkości kamień znamię. Jest kamień, lecz był obok niego i odwieczny, ciemny biało-drewn, który w tradycji ludu istotnym był znamięm z czcią wspomnianego miejsca. Ząb czasu pożyczył i orkan północny powalił przed laty nie wielu potężny biało-drewn, ruina on, lecz swym poświętem nie zanucił piosenki zapomnienia. Kółko towarzyskie w Gąsawie przejęte gorącą miłością i czcią dla wszystkich historycznych pamiątek ojczyzn, postanowiło na walnym zebraniu w dniu 26 z. m. odbytem, miejsce to wspaniałem i jaknajtrwalszym ogrodzeniem z własnych fundusów składkowych otoczyć, krzewami i kwieciami upiększyć i wybrać w tym celu komitet, z trzech członków swej dyrekcyi się składający, który się przedłożeniem rysunku i wykonaniem budowy ma zająć. Szanowny dziedzic Marcinkowa górnego p. Karski, odstąpił właściwie miejsce z pięciu kwadratowych przętów ziemi się składające i drogę do niego prowadzącą na własność narodową, i postanowił jako wiecznego opiekuna i stróża miejsca tego, trzech każdorazowych rządzących najbliższych kościołów katolickich. Pan Karski postanowił intabulować odstąpienie tego kawałka ziemi w księdze hipotecznej dóbr Marcinkowa Górnego.

Może wam też co na tem zależy, gdy już raz o kółku w Gąsawie jest mowa, dowiedzieć się z jakich osób ono się składa i co ono robi. Otóż donoszę, że je składają okoliczni księża, posiedzieli ziemscy i kilku włóścian razem około 40 osób, mieści się ono w lokalu bardzo wygodnym i dobrze urządzone, ma dobrą usługę, trzyma niemal wszystkie gazety i pisma czasowe polskie, ilustrowane i nielustrowane, pisma dla ludu etc., pilnie je czyta tak wspólnie w kółku, jak pojedynczo w domu, (dozwolone jest bowiem zabieranie pism na tydzień jeden do domu), dobrze się bawi, wspólnie się cieszy i wspólnie smuci, stósownie do tego, jak nas Bóg wypadkami, nadzieją i widokami zasmuca lub pociesza, a dnia 25 bm. wspólnie obiadować będzie.

Okolica nasza raz przecie doczekała się zadecydowania budowy dawno oczekiwanej drogi żwirowej. Ma ona być prowadzoną w tym samym kierunku. Jak przed laty paru projektowana a nie doszła kolej żelazna, która Poznań z Bydgoszczą łączyć miała. Chodzi tylko teraz o porozumienie się między sobą trzech interesowanych powiatów, tj. gnieźnieńskiego, mogińskiego i szubskiego co do linii, po której ją poprowadzą, i w tym celu zjadą się zapewne wkrótce komisje z wspomnianych powiatów, które o tem ostatecznie zadecydują.

Wszystko to jest co nas tu cieszy, a teraz co boli a boli serdecznie. Dotychczasowy dziedzic Izdeba sprzedał tę wieś przed paru tygodniami z wolnej ręki przybyłszyw jakimś z Marchii czy Pomeranii. Wieś Izdeba leży na zachodnio-północnym brzegu wielkich jezior Rogońskich i jest w niej kościół cudownym obrazem św. Wawrzyńca syny. Presbiterium tegoż kościoła (kroniki jego nie znamy) starożytne, z dobrego materiału zbudowane wiekom się jeszcze oprzeć potrafi, nawa zaś, przedsiemek, dzieło późniejszego czasu, w pruski mur zbudowany zupełnym grozi upadkiem. „Jak pruski djabł najdzikszy, Tak pruski mur najlichszy“ powiedział któryś z naszych wierszopisarzy. Wspomniony kościół od lat kilkunna zamknięty, miał już być rozebrany, gdy od niedawnego czasu dostał się on w komendę szanownemu księdzu Szymańskiemu w Cerekwicy. Za gorliwym współdziałaniem księdza dziekana Dorszewskiego z Ryszewka, porozumiały się z byłym dziedzicem Izdeba i zamożnymi parafianami, postanowił ks. Szymański upewnić sobie znaczne składki od okolicznych obywateli, kościół ten zrestaurować i służbie Bożej przywrócić. Być może, że ciężko będzie pod nowym dziedzicem przedsięwzięcie to ze wszelkimi miar chwałebne do skutku doprowadzić.

Sprostowanie.

W numerze wczorajszym Dziennika wiersz 14 od góry, w korespondencji berlińskiej pod znakiem X, zamiast: „przyszło do tak wyjątkowej i dla wyborów tak uciążliwej ostateczności“, czytaj: „przyszło do tak wyjątkowej i dla wyborców tak uciążliwej ostateczności.“

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żórawski w Poznaniu

Sprzedaz konieczna.

[3781]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 23 października 1861.

Nieruchomości do fryzjera Karola Edmunda Andersa i listowego Wilhelma Andersa należące, w Poznaniu na Starém Mie-

ście pod No. 183 i 202 położone, które wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w registraturze na 5380 tal. 22 sgr. 6 fen. resp. 5038 tal. 3 sgr. oszacowane zostały, mają być w terminie dnia 18 lipca 1862 w lokalu sądowym sprzedane.

Wierzyciele, którzy mając pretenzję realną z księgi hipotecznej nie wynikającą,

z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Wierzyciele co do miejsca pobytu nieznajomi:

a) niewiadomi spadkobiercy byłego kontrolera poborowego bramy Stanisława Sinnickiego,

b) kupcowa Eliza Kryszyna Weller z domu Dübbron resp. tej następcy prawni,

c) Joanna Wilhelmina Anders ztąd, zapożyczają się publicznie.

Przy dzisiaj rozpoczętym ciągnięciu 2 klasy 125 król. loteryi klasowej padła wygrana 2000 tal. na nr 14,884, 3 wygrane po 600 tal. na nr 6763, 11,073 i 19,742 i 3 wygrane po 100 tal. na nra 17,949, 55,644 i 69,509.

Berlin, 11 lutego 1862.

Król. Generalna Dyrekcja Loteryi.

Obwieszczenie.

[3037]

Dobra szlacheckie Kruchowo z przynależnościami, przez landszafę oszacowane na 166,329 tal. 19 sgr. 10 fen. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotek i warunkami w rejestraturze, ma być dnia 30 kwietnia 1862 przed południem o godzinie 11 1/2

w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensję realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą do akt zgłosić się winni.

Trzemeszno, dnia 2 października 1861.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydział pierwszy.

Przy ogłoszeniu w No. 33 naszego pisma Biblioteki podręcznej nauk moralnych i politycznych opuszczono przez pomyłkę adres wydawcy, u którego dzieł tejże Biblioteki pisać franko z nadesłaniem ceny dostać można. — Adres ten jest: Do P. Karola Forstera, 16 Kronenstrasse w Berlinie.

Wspólne śpiewy w Bazarze odbędą się w tym tygodniu w czwartek, 13 lutego, o 7 godzinie.

[363]

Poszukuje się dzierżawa od 1 do 2000 morg — od Sgo Jana r. b. Listy fr. B. F. poście rest. Bojanowo miasto.

[65]

W dniu 17 t. m. wspólny obiad w Inowrocławiu w lokalu Kola Towarzystwa, na który zaprasza

Dyrekcya.

[356]

Miejsce dla elewa gospodarskiego, które u mnie wakuje, już jest zajęte.

[362] Józef Trzebiński w Strzemińsku.

Poszukuje się urzędnika gospodarczego nieznanego i do wojska nie należącego. Zgłaszający się mogą świadectwo swoje przesłać franko na ręce woźnego Kotońskiego, Fryderykowska ulica No. 38.

[354]

Świeże ostrzygi

u M. Zapalowskiego,

ulica Wrocławska 13/14.

[347]

Teatr miejski.

[364]

W czwartek, 13 lutego. Po czwartym raz: Undine, wielka opera w 4 aktach Lortzinga.

Nowe dekoracje malował pan Stützel.

W piątek, 14 lutego. Po raz drugi: Johann von Paris, komedia opera w 2 aktach.

Na zakończenie. Mozart und Scheknadten, komedia opera Schneidera, muzyka Mozarta.

Przybyli do Poznania.

Dnia 12 lutego.

BAZAR. Kapitan po zasługach. Morze z Rüdesheim, proboszcz Ostrowicz z Błociszewa, akademik Prawdy Chotomski z Wrocławia, kapitalista Prawdy Chotomski z Wrocławia.

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr szambelan Stableski z Dłoni, Krzysztoporski z Wieszczęcyna, Stableski z Czeluści, Stawski z Komornik, panie Skarżyńska z Sokołowa, Zakrzewska z Zabna, fabrykant Schlesing z Berlina.

POD CZARNYM ORZŁEM. Właściciele dóbr Fromholz z Przybrowa, Suchorzewski z Tarnowa, ekonomista Jankiewicz z Jarząbkowa, Zdrankowski z Czechowa, dzierżawcy Genge z Węgierki, Lossow z Tarczanowa, proboszcz Fromholz z Nakla.

HOTEL PARYSKI. Właściciel dóbr Drzeński z Nowogrodu, dzierżawca Drojecki z Chocicza, rządcza dóbr Łakiński z Pakrzyń.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciele dóbr Szeliński z Orzeszkowa, Kierski z Gąsawy dzierżawcy Kladen z Chwałkowa, speditorki Jörnki z Wrocławia, kupiec Maass z Mannheimu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Krotowski z Wrocławia, Kühn z Gery, Bondi i Nathan z Moguncji, kapitalista König z Berlina, właściciel dóbr Russak i buchalter Piętkowski z Łabiszyna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Właściciel dóbr hr. Plater z Długiego, Piostach z Topolina, Lüdemann z Sędziejowa, urzędnik Amerlak z Świecia, kupcy Helle i Gehrke z Berlina, Bohnen z Krefeldu, Schönfeld z Greizu, Glatscht z Wrocławia, Luther z Paryża, Braun z Bielefeldu.

HOTEL BERLINSKI. Właściciel dóbr Kropiński z Orchowa, Heickeroth z Pławiec, Grabski i Bröcker z Zakrzewka, pani Daleszyńska z Domasławka, kupcy Traun z Fürstenwalde, Einburg z Pleszewa, Lask z Czempiń, Wolff i Baruch z Środy, pani Cichowicz z Sadow, rólniki Beyer z Zawad, Ulrich z Erfurtu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Sędzia Puttkammer z Wschowy, kupcy Tändler z Rogoźna, Schindler z Reichenbachu, Stoss z Goslar.

HOTEL EICHBORN. Kupcy Igel z Lwowa, Epstein z Łodzi, inspektor Czapliski z Rosy, kantor Frank z Skwierzyni.

HOTEL BUDWIGA. Właściciel dóbr Rott z Babinostu, kupcy Goldstein z Łabiszyna, Bloch i pani Kretschmer z Wrocławia.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 lutego.

Zyto: wyp. 75 węgla na luty, luty-marz., marz.

-kw. i na wiosenną odstawę 44 1/2 żąd. i pł. kw. maj 44 1/2 pł. maj-czer. 44 1/2 tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kwart. z beczką na luty 16 1/2 pł. marz. 16 1/2 pł. 16 1/2 żąd. kw. 16 1/2 1/2 1/2 pł. i żąd. maj 16 1/2 żąd. czer. 17 1/2 żąd. lip. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 11 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63—80 tal. wedle jakości. Zyto: wyp. 2000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 52 1/2—53 1/2 pł. na luty 52 1/2—53 1/2 pł. marz. 51 1/2 pł. na wiosenną odstawę 51 1/2 pł. maj-czer. 51 1/2 pł. czer-lip. 51 1/2 tal. pł. Owies: w miejscu 1200 funtów 22—25, na luty i luty marz. 23 1/2 żąd. na wiosenną odstawę 23 1/2 żąd. maj-czer. 24 żąd. czer. lip. 24 1/2 tal. żąd. Olej rzeźpiony: w miejscu 100 funtów bez beczki 12 1/2 pł. na luty, luty marz. i marz.-kw. 12 1/2 pł. kw.-maj 12 1/2 pł. maj-czer. 12 1/2 pł. czer-lip. 13 żąd. lip.-sier. i wrz. paż. 12 1/2 pł. Okowita: wyp. 10,000 kwart. w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 17 1/2 pł. z beczką na luty i luty-marz. 17 1/2 pł. marz.-kw. 17 1/2 pł. kw.-maj 18 1/2 pł. maj-czer. 18 1/2 pł. czer-lip. 18 1/2 pł. lip.-sier. 18 1/2 pł. sier.-wrz. 19 1/2 tal. pł.

Wrocław, 11 lutego.

Na targu:	piękną sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	85—89	83	76—80
" żółta	85—89	83	76—80
Zyto	60—61	59	56—57
Jęczmień	39—40	38	34—36
Owies	26—28	24	22—23
Groch	58—60	52	45—48

Na giełdzie: Zyto: 2000 funtów, na luty, luty marz. i marz.-kw. 46 1/2 żąd. kw.-maj 46 1/2 pł. maj-czer. 46 1/2 tal. pł. Owies: na kw.-maj 11 1/2 tal. pł. Olej rzeźpiony: w miejscu 12 1/2 żąd. na luty, luty marz. i marz.-kw. i kw.-maj 12 1/2 pł. wrz.-paż. 12 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 16 1/2 pł. na luty i luty marz. 16 1/2 pł. marz.-kw. 16 1/2 pł. kw.-maj 16 1/2 maj-czer. 17 1/2 tal. pł.

Szczecin, 11 lutego.

Na targu: Pszenica: węgla 72—80. Żyto 48—51. Jęczmień: 34—38. Owies: 24—28. Groch 46—52 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 73—80, wedle jakości. Zyto: w miejscu 43 1/2—49 1/2 pł. na luty 49 1/2 pł. na wiosenną odstawę 49 1/2 pł. maj-czer. czer-lip. i lip.-sier. 49 1/2 pł. wrz.-paż. 49 1/2 tal. pł. Jęczmień: w miejscu 36 tal. pł. Olej rzeźpiony: w miejscu 12 1/2 żąd. na kw.-maj i wrz.-paż. 12 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2 pł. na luty 17 1/2 pł. na wiosenną odstawę 17 1/2 pł. maj-czer. 17 1/2 pł. czer-lip. 18 1/2 pł. 18 1/2 tal. żąd.

Bydgoszcz, 11 lutego.

Pszenica: węgla 68—76. Żyto: 43—45. Groch 36—42. Jęczmień: wielki 36—38, mały 25—30. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefli 14 sgr.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 12 lutego 1862.			
	tal.	sg.	fn.	sz.
Pszenicy pięknej szefl. 16. grn.	2 25	9	2 27	
" średniej "	2 18	9	2 21	
" ordynar. "	2 10	—	2 12	
Żyta ciężkiego "	1 25	—	2	
" lżejszego "	1 20	—	1 22	
Jęczmienia dużego "	1 10	—	1 15	
" małego "	1 7	6	1 12	
Owsa " "	1 24	—	1 27	
Grochu do gotow. "	1 21	3	1 23	
" na paszę "	1 17	6	1 20	
Rzeźpimy zimowego "	—	—	—	
Rzeźpimy zimowego "	—	—	—	
Rzeźpimy letowego "	—	—	—	
Rzeźpimy letowego "	—	—	—	
Tatarki " "	1 7	6	1 11	
Perek " "	—	—	—	
Masła, garn. "	2 5	—	2 15	
Koniczynny czerw. "	8	—	11 15	
Koniczynny biały "	14	—	18	
Siana, cent. "	—	—	—	
Stomy, " "	—	—	—	
Oleju, " "	—	—	—	
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	
80% Tral. dnia 11 lutego	16	—	16 7	
dnia 12	15	27	6 16	

Będąc przez lat kilka czynnym w najznacniejszych zakładach fotografii w kraju i za granicą, postanowiłem w tutejszym mieście osobną pracownią fotografii, pantotypii założyć, resp. w spółce z zaszczytnie już znanym panem Rudolfem Rehfish pod firmą:

MAJEWSKI & REHFISCH

przy ulicy Wilhelmowskiej 23

dalej prowadzić.

Polecam się więc wysokiej szlachcie i szanownej publiczności, prosząc, aby mnie przez liczne odwiedzanie wspierać raczyła; ja zaś zawsze starać się będę punktualnością i dokładnym wykonaniem wywiązać się z położonego we mnie zaufania.

Poznań, dnia 3 lutego 1862.

J. Majewski.

[311]

Dla cierpiących na pedogę i rumatyzm, również dla wszystkich, co się od nich chcą uchronić poleca

wyroby wełniane z leśnego igliwia Lairitza

z Remdy w Saksonii, składające się z różnych materii, gotowych rzeczy, utrzymujących ciepło, szyję, piersi i żołądek itd. koldry, watę, olej z iglic leśnych, wysoki do nacierania, mycia się i do kąpieli, również pięknie pachnącą okowitę z igliwia leśnego, usmierzającą rumatyzm i nerwowy ból głowy. Główny skład wyrobów wełnianych z leśnego igliwia Lairitza znajduje się w Poznaniu u Eugeniusza Wernera (handel tapiceryjny) Fryderykowska ulica 29.

[341]

Kr. pr. fiz. pow. dra KOCH karmelki ziołowe

okazały się skuteczne — jak to udowodnionem jest najwiarogodniejszymi świadectwami — przez swe obfite części składowe jak najbardziej pomocnych ziół i soków roślinnych, na kaszel, chrypkę, ostrość w gardle, zaflegmienie itd. działając we wszystkich tych przypadkach usmierzająco, uspakajająco drażliwość i szczególnie skutecznie: dla tego doznają one coraz większego uznania i wszędzie, gdzie tylko raz użyte były, przenoszą je nad wszelkie inne podobne fabrykaty. — Dra Kocha krystalizowane karmelki ziołowe sprzedają w podługowatych, obok wyciśnionym stemplem opatrzonych pudełkach po 5 i 10 sgr., tak dziś jak przedtem prawdziwe w Poznaniu J. NIENZEL przy ulicy Wilhelmowskiej obok gmachu pocztowego; również w Międzychodzie: J. M. Strich; w Bydgoszczy: C. F. Beletes; w Chodzieży: C. Breite; w Wschowie: August Kleemann; w Gnieźnie: J. B. Lange; w Grodzisku: Rudolf Muetzel; w Inowrocławiu: H. Senator; w Kepnie: Gottschalk Fraenkel; w Kosciannie: B. Landsberg; w Kowalewie: Fr. Noetzel; w Krotoszynie: A. E. Stock; w Lesznie: Maurycy Moll; w Łobżenicy: L. P. Elksch; w Nakle: L. A. Kallmann; w Nowym Tomyślu: C. J. Dampmann; w Ostrowie: Loebel Cohn; w Pniewach: Abr. Lewin; w Pleszewie: Th. Musielewicz; w Rawiczu: J. P. Ollendorf; w Rogoźnie: Baruch Becher; w Szamotułach: W. Krueger; w Śmiglu: Wolff Cohn; w Pile: Juliusz Briese; w Szubinie: C. L. Albrecht; w Skwierzy: Maurycy Mueller; w Trzemesznie: Wolff Lachmann; we Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wągrowcu: J. E. Ziemi; we Wrzesni: Konst. Winzowski; we Wronkach: L. Krueger.



Kurs giełdy w Berlinie

dnia 11 lutego.

Papieru pruskie.	%	da-	plac-
		dano.	cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 3/4
— rząd.	4 1/2	—	102 1/2
— 1859.	5	—	108 1/2
— 1856.	4 1/2	—	102 1/2
— 1858.	4	—	100 1/2
— prem. 1855.	3 1/2	—	123 1/2
Oblig. długu skar.	3 1/2	—	90 3/4
— Marchii.	3 1/2	90 1/4	—
— Listy zast. March.	3 1/2	—	93 3/4
— Prus Wsch.	3 1/2	—	90
— Pomor.	4	—	99 3/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 3/8
— (nowe)	4	—	101 3/4
— (nowe)	3 1/2	98 1/2	—
— Szląskie	3 1/2	—	97
— gwar. B.	3 1/2	—	94 1/8
— Prus Zach.	3	—	87 3/8
— rent. March.	4	—	99 1/2
— Pomor.	4	—	100 1/8
— W. Ks. Pozn.	4	—	98 1/4
— Pr. Wsch. i Zch.	4	100	—
— Nadreńskie.	4	—	99 1/2
— Saskie	4	—	100
— Szląskie	4	—	100 1/4
Papieru zagraniczne.			
Austr. metall.	5	53	—
— Pożycz. narod.	5	—	62 1/2
— Oblig. 250 fl.	4	—	68
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	—	85
— 6	5	—	98 1/2

Rosy. pożycz. angiel.	%	da-	plac-
		dano.	cono.
Polsk. oblig. skar.	5	—	59 1/2
— Cert. A. 300 zł.	4	—	81 1/2
— B. 200 zł.	5	—	95
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	23 1/2
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	84 1/8
— 92 1/4	—	—	—
Plenitadze.			
Frydrychsdory.	—	—	113 1/3
Lujdory.	—	—	109 3/4
Złota. funt. cel.	—	—	459 1/2
Srebra. dito.	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/10
Niem. bankn.	—	—	99 3/10
— plat. w Lipsku	—	—	99 3/10
Austr. bankn.	—	—	84 1/4
Polskie bil. bank.	—	—	84 1/4
Disk. bank. od weksli	—	—	4 0/10
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	187 1/4
Berlin-Hamb.	4	—	117 1/2
Berlin-Pocz. Magd.	4	—	156 1/4
Berlin-Szczecin.	4	128	—
Wrocł.-Freib.	4	—	122
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	56 1/2	—
Koźło-Bogumin.	4	—	42
— pierwot.	4 1/2	—	87
Dolno-Szl.-March.	4	—	98 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	54
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	59
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	188 3/4
— Lit. B.	3 1/2	—	123 3/4
Opol-Tarnowic.	4	—	38 3/8
Starogr.-Pozn.	3 1/2	92	—

Akcyje bank. i kredyt.	%	da-	plac-
		dano.	cono.
Berl. Stow. kas.	4	—	115
Berl. Tow. hand.	4	—	84
Gdański bank. pryw.	4	—	97 1/2
Dysk. Udział komm.	4	—	91 3/4
Gota. bank. pryw.	4	—	77 1/4
Hanow. dito.	4	—	95 1/2
Królew. dito.	4	96	—
Lipsk. Stow. kred.	4	—	70
Magd. bank. pryw.	4	—	89
Pomor. bank. rycer.	4	—	85 1/2
Pozn. bank. prow.	4	—	94 1/2
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	122 1/4
Szląsk. Stow. bank.	4	—	91 3/4
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	74
Minerwy Szląskiej.	5	—	27 1/2
Concordia.	4	—	106 1/2
Magd. assek ogn.	4	—	435
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berlin-Anhalt.	4	—	99 5/8
Berlin-Hamb.	4 1/2	—	102 1/2
Berlin-Pocz. Magd.	4 1/2	—	103 1/2
Berlin-Szczecin.	4 1/2	—	97 1/4
— Lit. C.	4 1/2	—	102
— Lit. D.	4 1/2	—	101 3/4
Berlin-Szczecin.	4 1/2	—	—
— II. Em.	4	—	96
Koźło-Bogumin.	4	—	89 3/8
— III. Em.	4 1/2	—	96 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	98	—
— konwen.	4	—	97 3/4
— III. ser.	4	—	97 3/4
— IV. ser.	5	—	102 3/4

	$\frac{\%}{0}$	2a- dano.	plac- cono.
Półn.-Fryd.-Wilh.....	$4\frac{1}{2}$	—	102
Górn.-Szl. Lit. A.....	4	—	98
— Lit. B.....	$3\frac{1}{2}$	—	88
— Lit. D.....	4	—	95
— Lit. E.....	$3\frac{1}{2}$	—	86
— Lit. F.....	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{1}{2}$	—
Starogr.-Pozn.....	4	—	—
— II. Em.....	$4\frac{1}{2}$	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu
dnia 11 lutego.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty.....	—	95	—
Frydrychsdery.....	—	—	—
Lujdory.....	—	—	109
Polskie bil. bank.....	—	$84^{\frac{5}{8}}$	—
Austr. banknoty.....	—	—	—
Nowa Waluta Austr.....	—	$74^{\frac{1}{4}}$	—
Wrocław. obl. miejskie.....	4	—	—
Poznań. List. Zast.....	4	—	—
— nowe.....	$3\frac{1}{2}$	—	—
— nowe.....	4	—	97
— Listy Rent.....	4	$98^{\frac{3}{4}}$	—
Szląskie Listy Zast.....	$3\frac{1}{2}$	$94^{\frac{1}{3}}$	—
— nowe Lit. A.....	4	$101^{\frac{1}{12}}$	—
— nowe.....	4	—	—
— Lit. B.....	4	—	—
— Lit. C.....	$3\frac{1}{2}$	—	—
— Listy Rent.....	4	$100^{\frac{1}{2}}$	—
— Oblig. prow.....	$4\frac{1}{2}$	$102^{\frac{1}{2}}$	—
Polskie Listy Zast.....	4	$84^{\frac{1}{2}}$	—
— now. Emis.....	4	—	—
— Oblig. skarb.....	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.....	4	—	—
Austr. pożycz. narod.....	4	$63^{\frac{1}{12}}$	—
Minerwy akcy.....	4	—	—
Szląski bank.....	4	$91^{\frac{1}{3}}$	—
— tow. assek. ogn.....	4	—	—